



# Narkotyk dostępny już dla niemowląt



Z dr Ewą Albrecht,  
pediatrą z przychodni Green Medica  
rozmawia Aneta Magda

**Red.:** Co takiego ma w sobie telewizja, że już niespełna roczne dzieci chcą siedzieć przed telewizorem?

**Dr Ewa Albrecht:** To nie jest kwestia samej telewizji. Dla malucha jest tam po prostu coś kolorowego, co w dodatku się rusza i miga, więc naturalnie dziecko się interesuje. Ale takie samo zainteresowanie tak małego dziecka można osiągnąć każdą inną metodą. To niestety dla rodziców telewizja jest czymś w rodzaju superniani, która wyręcza ich od najmłodszych lat w opiece. Rodzice chcą lub muszą

coś zrobić, pracują w domu lub po prostu już mają dość kontaktu z maluchem, więc sadzają go przed telewizorem i mają święty spokój. Nie jest to wyłączna wina telewizji, bo my jako rodzice mamy wybór – albo ją włączamy,

albo siadamy z dzieckiem i bawimy się: lalkami, samochodzikami, czytamy książkę... To alternatywa: albo sami się angażujemy, albo coś lub ktoś robi to za nas.

„Przemoc w kontaktach międzyludzkich jest obecnie znacznie częstszym czynnikiem zagrażającym zdrowiu dziecka, nastolatka i młodego dorosłego niż choroba zakaźna, nowotwór i choroba wrodzona. Zabójstwa, samobójstwa i urazy są wiodącymi przyczynami zgonów w populacji wieku rozwojowego.” Pani doktor, skąd ona się bierze?

Do 18 roku życia przeciętny młody człowiek tylko w samej telewizji ogląda 200 000 aktów przemocy.

Cytowany przez Panią fragment pochodzi z artykułu naukowego prezentującego wyniki badań wpływu przemocy w mediach na życie dzieci. I taka jest nasza obecna rzeczywistość – programy telewizyjne i gry komputerowe zawierają liczne sceny przemocy, często pod płaszczykiem rozrywki jak na przykład w kreskówkach. Są one tak powszechne, że ani dziecko, ani dorosły, nie są w stanie uchronić się przed treściami, które dopadają nas z każdej strony. W przypadku np. szczepień, są okresy lepsze i gorsze, są środki zaradcze – mniej lub bardziej skuteczne – a w tym przypadku elektronika i media weszły w nasze życie tak bardzo, że nie wyobrażam sobie, aby zupełnie oddzielić je od dziecięcego życia. Stąd niestety takie wyniki.

**Czy rozwiązaniem jest stosowana przez niektórych rodziców całkowita separacja od telewizji, czyli nieposiadanie odbiornika w domu?**

Uważam, że nie jest to lek na całe zło, bo dzieci są ekspozowane na te treści nie tylko w domu. Myślę, że ważniejsze byłoby oglądanie telewizji wraz z dziećmi i wyjaśnianie im konsekwencji tego, co się dzieje na ekranie.

*Policjanci z Nowej Zelandii, analizujący akty przemocy w filmach rysunkowych dla dzieci, stwierdzili, że w oglądanych filmach średnio co kilka sekund rysunkowe postacie popełniały przestępstwo, które w warunkach normalnej rzeczywistości wymaga interwencji policyjnej.*



*Istnieją badania, w których udokumentowano możliwe opóźnienie rozwoju umiejętności językowych u dzieci do lat 2 narażonych na wpływ telewizji lub filmów wideo.*

Pozostawianie dzieci przed telewizorem bez kontroli może mieć bardzo negatywne skutki. Równie ważne jest rygorystyczne klasyfikowanie programów, ale jest to działanie już poza zasięgiem rodziców – bardziej systemowe, choć równie konieczne.

**„Przemoc w rozrywce wykorzystywana jest do wywołania natychmiastowych, instynktownych i emocjonujących przeżyć, bez przedstawiania kosztów ludzkich.”  
Jak inaczej można dostarczać takich przeżyć?**

Wysłałam ostatnio mojego nastoletniego syna – fana komputera – na zajęcia z origami. Wrócił z wypiekami na twarzy i z dumą pokazywał mi swoje dzieła. Spodziewałam się buntu, a tymczasem mój syn zadeklarował, że pójdzie tam ponownie. Zdrowa alternatywa – ciekawe zajęcia z rodzicami, wspólne wypadki sportowe, zmęczenie się i ubrudzenie, ekstremalność przeżyć – to powoduje, że dziecko zapomina o komputerze i/lub telewizji. Wakacje w samochodzie z napędem na 4 koła i ekstremalne przygody w głąszy dają taki poziom adrenaliny, jakiego nie ma się przy komputerze.

**Nawet jeśli jest się świadomym rodzicem i robi co się da, by nauczyć dziecko wrażliwości na przemoc i rozumienia jej konsekwencji, ono trafia do szkoły i jest ofiarą...**

Żeby coś z tym zrobić, trzeba byłoby przeorganizować myślenie rodziców. Obecny system wymuszający pracę do późna i nieobecność rodziców, powoduje, że kontakt z rodzicami jest często bardzo marny. Jest słaby do tego stopnia, że dzieci nie mówią rodzicom o pewnych sprawach, gdyż nie spodziewają się ich prawidłowej reakcji. Po co mówić, skoro i tak nic nie zostanie z tym zrobione. To wszystko ma głęboki podtekst i nie wiem, co należałoby zrobić, by to, co jest podstawowe – więź rodzice-dzieci – stała się prawidłowa. Gdyby ona była naturalna, nie byłoby potrzeby, żeby dzieci w takim stopniu sięgały po używki, jakimi są media.

*Skutki wyposażenia w telewizor dziecięcej sypialni zaczęto dopiero badać, ale wyniki są alarmujące:*

- wydłuża się czas oglądalności o ok. 1 godz. dziennie,
- o 31% wzrasta ryzyko otyłości,
- podwaja się ryzyko popadnięcia w nałóg palenia,
- rodzice nie mają kontroli nad treściami oglądanymi przez dziecko.

Przemoc i agresja w szkole w zatrważającym stopniu rozszerzają się. Prawie 75% badanych uczniów osobiście doświadcza aktów przemocy w szkole, to znaczy była ich sprawcą, ofiarą lub obserwatorem.

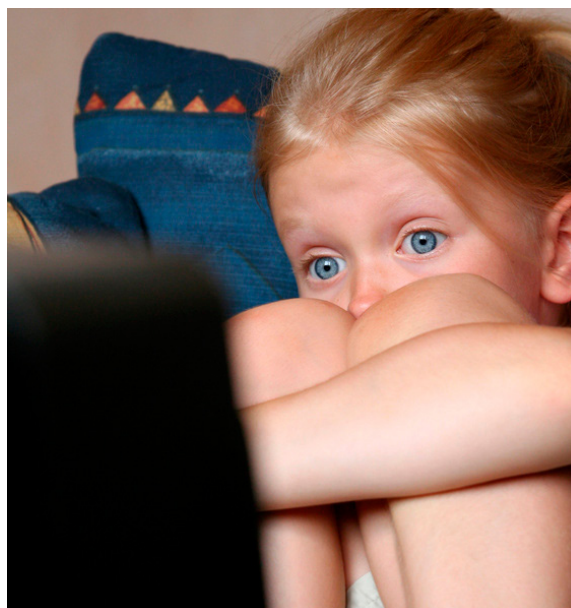
Doniesienia z badań dowodzą, że formy agresji uczniów wobec swych młodszych bądź słabszych kolegów przyjmują zastraszające formy. Zniewagi słowne, groźby uszkodzenia ciała, utraty życia, wszelkie formy agresji fizycznej, szarpanie, plucie, bicie, kopanie, rzucanie przedmiotami, zamykanie w różnych pomieszczeniach, niszczenie cudzych przedmiotów, zmuszanie do kupowania alkoholu i papierosów, odciąganie uwagi nauczycieli, bicie i okradanie młodszych kolegów – to tylko niektóre zachowania agresywne, jakie można zaobserwować w szkołach, pogotowiacz opiekuńczych i innych placówkach. **Przemoc jest tu rozumiana przez młodzież bardzo wąsko – przede wszystkim jako jawna agresja fizyczna.** Wulgarne i brutalne zachowania werbalne, poniżanie i ośmieszanie innych nie kojarzą się im z agresją.

Brutalizację życia młodzieży potęgują:

- pogarszające się warunki ekonomiczne,
- słabe umiejętności wychowawcze rodziców,
- media,
- gry komputerowe (przeciętnie dziecko do 13. roku życia zobaczyło 10 tys. morderstw)

Cyt. za <http://www.profesor.pl/publikacja,3988,Artykuly,Agresja-i-przemoc-jako-problem-spoeczny>

Badania naukowe wykazały istnienie związku narażenia na oglądanie scen przemocy w środkach masowego przekazu z różnymi problemami z zakresu zdrowia fizycznego i psychicznego dzieci i młodzieży, w tym z zachowaniami agresywnymi i brutalnymi, zastraszaniem, brakiem wrażliwości na przejawy przemocy, strachem, depresją, koszmarami sennymi i zaburzeniami snu.





### Co może zrobić pediatra?

Dopytywać i edukować. Bardzo często rodzice po prostu nie wiedzą lub lekceważą zagrożenie. Pytam mamy, które skarżą się na zaburzenia snu u dzieci, czy dziecko ogląda bajki przed zaśnięciem. „Tak, ale tylko niewinne bajki” – słyszę najczęściej. Tymczasem sam fakt oglądania może powodować, że dziecko w nocy przeżywa, a jednocześnie może się okazać, że niewinna bajka promuje złośliwe zachowania. To oczywiście najmniej niebezpieczne, ale niezupełnie bez znaczenia. Bajki nie są przyjemnościami bez konsekwencji. Telewizja to według mnie rodzaj najstraszniejszych narkotyków, bo dostępnych już dla niemowląt. Nie jest ona wcale mniejszym problemem niż np. dopalacze, które tak bardzo bulwersują rodziców. Ważna jest refleksja, że po pierwsze wszystko w nadmiarze szkodzi, a po drugie – że fakt posadzenia dziecka przy bajkach może mieć konsekwencje w postaci bezsenności, lęków nocnych, rzucania kotem i przemocy w szkole. To tutaj właśnie ma swój początek.

### Dziękuję za rozmowę.

*W amerykańskich badaniach zawartości programowej (lata 1995–97) przemoc wobec ludzi stwierdzono w 61% programów, w większości przedstawionych w sposób rozrywkowy lub ubarwiony. Największy odsetek scen przemocy stwierdzono w programach dla dzieci. Spośród wszystkich filmów animowanych wyprodukowanych w Stanach Zjednoczonych w latach 1937–1999 obrazy przemocy przedstawiono w 100% z nich.*

*Cytaty wykorzystane w materiale, jeśli nie zostało zaznaczone inne źródło, pochodzą z tekstu „Przemoc w środkach masowego przekazu”, *Pediatrics po dyplomie*, Vol. 15 nr 4, sierpień 2011 r.*

Zagrożenia oglądania scen przemocy – w bajkach, filmach itp. – oraz grania w gry komputerowe:

- natychmiastowy i krótkotrwały efekt wzmagający agresję,
- groźba emocjonalnej utraty wrażliwości na sceny przemocy,
- lęk przed byciem ofiarą przemocy i mechanizm „dorwania ich zanim dorwą mnie”,
- zmniejszenie kontroli zachowań impulsywnych.

Skutki przemocy w świecie wirtualnym mogą być nawet poważniejsze niż spowodowane przez bierne środki masowego przekazu jak np. telewizja. W przypadku wielu gier dziecko lub nastolatek jest w nich „zatopiony” i używa dżądka sterującego, który zarówno zwiększa doświadczenie grającego, jak i potęguje agresywne uczucia.

